

Co oddasz Królowej Śniegu?

na podstawie książki „Pan Abakanowicz ratuje święta” — Radosław Gryczka

KARTA DLA UCZNIA

Tekst do czytania

Segment 1 — Lodowy pałac

Sanie przyspieszyły. Nagle na horyzoncie chłopiec dostrzegł coś niezwykłego. Zasypane śniegiem pustkowie ustąpiło miejsca oszałamiającemu widokowi – pałacowi z lodu, który wznosił się wysoko ponad ziemię. Jego strzeliste wieże lśniły w świetle księżyca, jakby były zrobione z najczystszego kryształu. Każda miała smukłe, ostre zakończenia sięgające ku niebu, a ściany pałacu zdawały się przezroczyste, jakby wyrzeźbione z jednego, ogromnego lodowego bloku.

Wysokie okna były ozdobione misternymi wzorami przypominającymi płatki śniegu, a na ich parapetach migotały błękitne, lodowe lampy. Zamarznięte girlandy zwisały z balkonów, tworząc lodowe zasłony, nieruchome nawet przy mocniejszym podmuchu wiatru.

Mateusz patrzył na ten niezwykły widok z mieszaniną zachwytu i niepokoju. Był piękny, ale i dziwnie niepokojący, zupełnie jakby wewnątrz czaiło się jakieś nieznane jeszcze zagrożenie.

Pan Abakanowicz przyciągnął lejce, a sanie zwolniły.

– Nie możemy ominąć tego pałacu – powiedział spokojnie, jakby czytał w myślach Mateusza. – Wokół rozciąga się głęboka rozpadlina, której nie uda nam się przeskoczyć, a jej ominięcie zajęłoby nam zbyt dużo czasu. Musimy wjechać na dziedziniec i tam znaleźć drogę.

– Ale kto mieszka w pałacu? – zapytał Mateusz.

– Nie jestem pewny, chociaż się domyślam – odparł tajemniczo czarownik, gładząc się po brodzie. Patrzył w dal, na lodowe wieże, a zmarszczka, która pojawiła się na jego czole, zdradzała, że intensywnie się nad czymś zastanawiał.

– Czy ten ktoś pozwoli nam przejechać? – zapytał chłopiec. Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Przełknął ślinę, czując, jak serce zaczyna mu bić szybciej. Musiał

zaufać panu Abakanowiczowi. Jak dotąd ani razu tego nie żałował.

Wjechali przez szeroką, lodową bramę, która otworzyła się przed nimi, jakby pałac sam zapraszał ich do środka. Sanie sunęły powoli po zamarzniętym dziedzińcu. Psy wydawały się niespokojne, chyba wyczuwały coś nienaturalnego.

Dziedziniec był ogromny, otoczony wysokimi, lodowymi murami, na których migotały kryształowe płatki śniegu. Pośrodku stała fontanna, z której wychodziły zastygłe kaskady wody. Wokół górowały dziwne zwierzęce pomniki.

Mateusz rozejrzał się niepewnie. Podszedł do jednej z figur, przyglądając jej się uważnie. Był to piękny renifer, jakby zastygły w biegu.

– Wygląda niemal jak żywy – zauważył.

– Obawiam się, że tak było – powiedział smutno Abakanowicz. – To nie są zwykłe posągi.

Mateusz poczuł, jak ogarnia go lodowaty chłód. Cofnął się o krok.

– Chodźmy – powiedział cicho, ale stanowczo Abakanowicz. – Musimy znaleźć przejście przez ten pałac, by kontynuować naszą misję.

– Ale jak?

– Jak to jak? Spotkamy się z właścicielem.

Ruszyli ku wielkim, lodowym drzwiom prowadzącym w głąb tajemniczego pałacu, gotowi stawić czoła temu, co czekało na nich wewnątrz.

Przeszli przez wielkie wrota i znaleźli się w ogromnej komnacie. Wnętrze było imponujące jak cały pałac. Ściany błyszczały niczym najczystszy kryształ, a z wysokiego sufitu zwisały żyrandole z lodowych sopli, lśniące błękitnym światłem. Podłoga była idealnie gładka, lecz każdy ich krok tworzył na niej skomplikowane wzory przypominające płatki śniegu. Po drodze minęli jeszcze kilka zwierzęcych figur, które również wyglądały, jakby zastygły w ruchu. Mateusz poczuł ciarki na plecach, więc starał się patrzeć przed siebie, nie przyglądając im się dłużej.

Na środku komnaty, na podwyższeniu, stał wysoki tron z lodu, migoczący w blasku żyrandoli. Siedziała na nim kobieta, niezwykle majestatyczna i trochę przerażająca. Miała na sobie długą, białą suknię falującą wokół niej niczym śnieżna zasłona. Jej skóra była biała jak pierwszy śnieg, a włosy, srebrzyste jak zamarznięte strumienie, opadały kaskadą na ramiona. Najbardziej niezwykłe były jej oczy – lodowate, przenikliwe, jak dwa kawałki czystego lodu – które zdawały się widzieć

wszystko na wskroś. Nie potrzebowała tronu, by wszyscy rozpoznali w niej władczynię tego miejsca.

Kiedy weszli, kobieta uniosła głowę i spojrzała na nich. Jej głos był chłodny, lecz melodyjny, jak wiatr hulający po zimowych pustkowiach.

– Witajcie w moim królestwie, podróżni – powiedziała, a jej słowa odbiły się echem w lodowej komnacie.

– Kim jesteś... pani – dodał po chwili Mateusz, czując, że powinien okazać jej należyty szacunek. W końcu w filmach zawsze do króla mówiło się „panie", dlatego uważał, że powinien zachować się właśnie w ten sposób. Królowa nie wydawała się w żaden sposób poruszona jego grzecznym zwrotem.

– Jestem Królową Śniegu. Władam tym pałacem i wszystkim wokół niego – odpowiedziała.

Mateusz poczuł, jak zimny dreszcz przebiega mu po plecach, ale starał się nie okazać strachu. Pan Abakanowicz ukłonił się lekko, zachowując swoją zwykłą godność.

– Pani – zaczął czarownik. – Jesteśmy w podróży, by uratować Świętego Mikołaja. Każda chwila jest cenna, więc prosimy o pozwolenie na kontynuowanie naszej misji i przejazd przez twoje ziemie.

Królowa Śniegu spojrzała na nich z ciekawością.

– Cenię sobie znajomość ze Świętym Mikołajem. To miły staruszek – odpowiedziała powoli, jakby rozważała każde słowo. – Wiele lat temu ofiarował mojemu królestwu dar, który uchronił je przed rozpadem. Z szacunku dla niego pozwolę wam przejechać, ale... – jej oczy zabłysły lodowatym blaskiem – ...w zamian zażądam od was czegoś, co jest wam bardzo drogie.

Pytanie do rozmowy
Co Mateusz może oddać Królowej Śniegu?

Segment 2 — Telefon

Mateusz poczuł, jak serce podchodzi mu do gardła. Coś bardzo drogiego? Co mógłby jej oddać? Przez chwilę spoglądał na czarownika, a potem na Królową Śniegu, zastanawiając się, co mogłoby zadowolić lodową monarchinię. Myśl, że mogliby nie zdążyć uratować Mikołaja, była zbyt straszna, by ją zignorować.

– Czy możemy się naradzić? – spytał czarownik, a królowa skinęła głową. Wtedy pan Abakanowicz zwrócił się do Mateusza.

– Musimy coś oddać. Jestem prawie pewny, że królowa zorientuje się, jeżeli spróbujemy ją oszukać.

– Skąd pan to wie? – spytał chłopiec.

– Wiele podróżowałem i jeszcze więcej widziałem – odpowiedział czarownik, dając do zrozumienia, że nie jest to pora na zadawanie zbędnych pytań.

Mateusz spojrzał na kieszeń, gdzie spoczywał jego telefon. Planował nagrać film, kiedy Mikołaj przyjdzie do domu, żeby pokazać go wszystkim w szkole. Ten telefon był dla niego czymś więcej niż tylko urządzeniem – to była jego łączność ze światem. Dostał upragniony gadżet na urodziny i był on dla niego bardzo ważny. Ale teraz... Królowa Śniegu żądała czegoś cennego, a on już wiedział, co musi oddać.

Z ciężkim sercem wyciągnął telefon z kieszeni i podszedł do Królowej Śniegu.

– Oddaję ci mój telefon – powiedział drżącym głosem.

Królowa wzięła telefon w smukłe, lodowate palce. Obróciła go, przyglądając mu się z chłodną ciekawością.

– Cóż to za dziwny, lśniący kamień? – spytała swoim chłodnym, melodyjnym głosem.

– To... telefon – wyjąkał Mateusz, dopiero teraz zdając sobie sprawę, że władczyni może nie wiedzieć, czym jest to urządzenie.

– Telefon... – powtórzyła, jakby smakowała to słowo. – Czy służy do rzucania uroków?

– Raczej do dzwonienia... i grania – dodał cicho chłopiec.

Na twarzy królowej pojawił się cień konsternacji. Wcisnęła przypadkiem przycisk, a ekran rozbłysnął tapetą z chomikiem w czapce Mikołaja. Królowa uniosła brew. Może ten przedmiot był dla chłopca cenny, lecz dla niej ofiara okazała się zupełnie bezużyteczna.

– Och, chłopcze – zaczęła lekko rozbawiona. – Nie interesują mnie żadne materialne przedmioty. Nic mi po nich. Czy widziałeś posągi stojące na dziedzińcu? – zapytała. Mówiła jednak dalej, nie czekając na odpowiedź. – Wszystkie te zwierzęta żyły tutaj ze mną, towarzyszyły mi od zawsze, ale teraz

jestem tu zupełnie sama. Krampus zabrał im wspomnienia. A gdy żywej istocie zabierze się ostatnie wspomnienie, zamienia się w taką bryłę... Krampus jest okrutny, nawet mnie zostawił zaledwie kilka wspomnień. Wkrótce mogę dołączyć do moich poddanych, zastygając tu na zawsze. Dlatego musisz mi oddać coś droższego... Jeśli chcecie przejść, musisz mi oddać swoje najcenniejsze wspomnienie – po pustej sali przeszło echo, gdy wypowiadała ostatnie słowo.

Pytanie do rozmowy
Co powinien zrobić Mateusz: oddać królowej swoje najcenniejsze wspomnienie czy szukać innej drogi?

Segment 3 — Najcenniejsze wspomnienie

Przez chwilę panowała kompletna cisza. Mateusz czuł, jak ogarnia go przerażenie.

– Moje najcenniejsze wspomnienie? – powtórzył niepewnie.

– Wiem, że to wysoka cena – odparła królowa. – Ale tylko to pozwoli mi dalej opierać się Krampusowi. Przynajmniej do czasu, aż ktoś go powstrzyma.

Pan Abakanowicz chwycił chłopca delikatnie za ramię.

– Mateuszu, nie musisz tego robić – powiedział półszeptem. – Możemy zawrócić, może uda się nam znaleźć jakąś inną drogę...

– Ale mówił pan, że nie ma czasu. I... – zawahał się. – Czy te posągi, czy właśnie to spotka moich rodziców i inne dzieci? Czy to pan miał na myśli, mówiąc, że mogą się już nigdy nie obudzić?

Czarodziej smutno kiwnął głową.

– Dobrze – odparł natychmiast Mateusz. – Zrobię to, oddam jej moje wspomnienie.

– Jesteś pewien? Możemy...

– Tak – przerwał mu chłopiec. Sam nie wiedział, czy przemawia przez niego odwaga, czy raczej strach przed tym, że może już nie zobaczyć rodziców, ale czuł, że musi tak postąpić.

– Dobrze – powtórzył głośniej Mateusz, tak by królowa go usłyszała. – Oddam pani moje najcenniejsze wspomnienie.

Królowa Śniegu spojrzała z szacunkiem na chłopca.

– Podejdź zatem do mnie – rzekła. – Przywołaj w myślach owo wspomnienie i podaj mi swoją dłoń.

Mateusz podszedł do tronu. Zatrzymał się przed królową, próbując skupić się na wspomnieniu.

Było to bożonarodzeniowy poranek trzy lata wcześniej. Mateusz był chory i miał gorączkę. Leżał w łóżku, smutny, że wszystko go ominie, i zły, że akurat w ten jedyny dzień w roku tak słabo się czuje. Wtedy do pokoju weszła jego mama i usiadła na skraju łóżka. Podała mu kubek gorącego mleka z miodem i przyłożyła chłodną dłoń do czoła, sprawdzając temperaturę. Pogładziła go czule po włosach, po czym zdjęła z półki książkę i zaczęła cicho czytać świąteczną opowieść. Głos mamy, ciepło kubka w dłoniach i wirujące za oknem płatki śniegu zlały się w jedno – w idealne poczucie absolutnego bezpieczeństwa i bycia kochanym. W tamtej chwili nie liczyły się ani prezenty, ani nawet święta. Liczyło się tylko to, że mama jest obok.

Wciągnął głęboko powietrze i podał dłoń królowej. Gdy tylko dotknął jej palców, wspomnienie natychmiast zniknęło z jego umysłu. Królowa cofnęła się lekko, jakby uderzona siłą przekazanego obrazu.

Spojrzała na Mateusza. Jej lodowate spojrzenie złagodniało.

– Dziękuję – powiedziała cicho. – Możecie przejechać przez pałac. Mam nadzieję, że wasza misja się powiedzie... Może razem z Mikołajem uda wam się pokonać Krampusa.

Chłopak zauważył, że głos kobiety nie wydawał się już tak chłodny jak wcześniej. Wiedział, że oddał jej wspomnienie, ale nie pamiętał już, czego dotyczyło. Pan Abakanowicz ukłonił się z szacunkiem, a potem obaj ruszyli z powrotem do sań.

Przez chwilę szli w ciszy, w końcu jednak czarodziej się zatrzymał.

– Mateuszu – zaczął. – To, co zrobiłeś, było naprawdę wspaniałe. To było ogromne poświęcenie.

– Nie pamiętam, co jej oddałem – odparł chłopiec, wzruszając ramionami.

Pan Abakanowicz spojrzał na niego smutno. Królowej Śniegu nie dało się oszukać i choć nie wiedział, jakie wspomnienie Mateusz stracił, był przekonany, że musiało to być coś pięknego.

Nowi goście w lodowym pałacu — karty gości

Połóżcie karty na stosie tekstem do dołu. Odkrywajcie je po kolei i przy każdej szukajcie w tekście zdania, które podpowiada odpowiedź.

Nr	Karta
1	**Gość: kupiec.** Przyjeżdża do pałacu z ciężką skrzynią pełną złota i drogich kamieni. Chce oddać ją królowej w zamian za przejazd. **Co zrobi Królowa Śniegu?**
2	**Gość: rycerz.** Kłania się nisko i mówi: „Najjaśniejsza pani, jesteś najpiękniejszą królową na świecie”. Niczego więcej nie daje. **Co zrobi Królowa Śniegu?**
3	**Gość: posłaniec od Świętego Mikołaja.** Mówi, że Mikołaj jest przyjacielem królowej, i prosi o przejazd. Niczego nie chce oddawać. **Co zrobi Królowa Śniegu?**
4	**Gość: woźnica z saniami pełnymi prezentów.** Mówi: „Nie wejdę do pałacu i nic nie oddam. Objadę go dookoła”. **Co zrobi Królowa Śniegu i czy woźnica zdąży na święta?**
5	**Gość: sprytna podróżniczka.** Mówi: „Oddam ci moje najcenniejsze wspomnienie”, ale w myślach przywołuje zwykłe wtorkowe śniadanie. **Co zrobi Królowa Śniegu?**
6	**Gość: młody pasterz.** Śpieszy się do swojego stada. Przywołuje w myślach swoje najcenniejsze wspomnienie i podaje królowej dłoń. **Co zrobi Królowa Śniegu?**

Nowi goście w lodowym pałacu — karta drużyny

Drużyna numer _____ · Kto zapisuje: _____

Przy każdej karcie wpiszcie, co zrobi królowa. Potem podkreślcie w tekście zdanie, które to pokazuje, i przepiszcie jego pierwsze trzy słowa.

Karta	Co zrobi królowa?	Pierwsze trzy słowa zdania z tekstu
1		
2		
3		
4		
5		
6		